

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ROK XX

WARSZAWA, 1 LIPCA 1928

Nr. 13

W SPRAWIE OGÓLNO-KRAJOWEGO CENNIKA.

Cennik ogólnokrajowy oraz jego wprowadzenie stanowi troskę organizacji naszej od początków jej istnienia; już na pierwszym Zjeździe drukarzy w dn. 6 stycznia 1919 r. przyjęto rezolucję, polecającą wprowadzenie etapami jednakowych warunków pracy w całym państwie. Od tej pory na każdym Zjeździe sprawy te są omawiane.

Niema w tem nic dziwnego, gdyż wprowadzenie w całym państwie jednakowych warunków pracy, opartych na jednej umowie z organizacją czy organizacjami właścicieli drukarni, ma wielkie znaczenie. Ogólna umowa cennikowa zapewni możliwe warunki bytu dla drukarzy, stanie się podstawą kalkulacji dla wszystkich właścicieli drukarni i umożliwi skuteczną walkę z dzisiejszą rujną konkurencją o zamówienia, uporządkuje sprawę uczniów, zapewni spokój w zakładach, gdyż usunie nieporozumienia i tarcia o warunki pracy i t. p.

Wprowadzenie jednej zbiorowej umowy, co do warunków płacy i pracy w całym państwie leży w interesach obu stron — kapitału i pracy. Myśmy w tym kierunku pracowali. Organizacje właścicieli nic nie robiły, gdyż nie miały centrali; organizacje właścicieli zawierały jedynie umowy dzielnicowe, tam gdzie mają dzielnicowe organizacje, jak w Wielkopolsce, Małopolsce Wschodniej i Zachodniej.

Praca naszej organizacji nad wprowadzeniem jednakowych warunków pracy w drukarniach całej Polski szła przeważnie w kierunku doprowadzenia zarobków drukarzy do jednakowej wysokości; pozostałe sprawy jak długość urlopów, płatne dni świąteczne, dopłata dla składaczy maszynowych i gazetowych itp., polecono dociągać do warunków obowiązujących w Warszawie. Praca ta dała poważne rezultaty. Oto tabela podająca wysokość minimum w najważniejszych ośrodkach drukarskich:

Oddział	Wysokość minimum w roku			
	Czerwiec 1924	Grudzień 1925	Grudzień 1926	Grudzień 1927
Katowice	—	70.—	80.03	92.30
Kraków	56.47	73.27	96.51	96.51
Lwów	58.93	85.26	109.48	115.05
Łódź	40.—	75.—	75.—	75.—
Poznańskie	39.56	62.50	69.—	75.90
Sosnowiec	85.—	85.—	85.—	104.90
Warszawa	85.—	109.50	109.50	109.50

Powyżej zamieszczona tablica wskazuje, że zarobki drukarzy w poszczególnych miejscowościach w ciągu ostatnich 4 i pół lat

znacznie się zrównały; w r. 1924 najniższe (w Poznańskim) stanowiły 46.5% najwyższego warszawskiego minimum; w końcu r. 1927 najniższe minimum wynosiło już prawie 70% warszawskiego. Katowice wykazują wzrost z 60 na 84%, Kraków z 66 na 88%. Lwów z 69% osiągnął 105%.

Cyfry, powyżej przytoczone, wskazują, że niemal wszystkie liczniejsze skupienia organizacyjne zbliżyły swe zarobki do minimum warszawskiego; pod względem wysokości minimum niema wielkich różnic. Jedynie w Poznańskim, gdzie wszelką energiczniejszą akcją o podwyżkę tamuje założone w tym celu przez właścicieli Stowarzyszenie, oraz w Łodzi, gnębionej przez wyjątkowo silne bezrobocie (w r. 1927 przeciętnie bezrobotni stanowili 27½%), minimum jest znacznie niższe od warszawskiego.

Rezultaty pracy organizacji na polu cennikowym są pokaźne, byłyby jednak jeszcze większe, gdyby nie wspomniane już bezrobocie, które wstrzymywało nasz pochód naprzód. Pracę utrudniało jeszcze i to, że właściciele organizacyjnie byli podzieleni. Obecnie warunki się zmieniły; bezrobocie mamy już mniejsze, dzielnicowe organizacje właścicieli drukarni zbliżyły się ze sobą, dążą do utworzenia centrali. Te dwie okoliczności w pewnym stopniu ułatwiają nam wprowadzenie tak pożądanego cennika.

Niemniej jednak czeka nas poważna i trudna praca, gdyż właściciele zawsze się przeciwstawiają, gdy budujemy tamę wyzyskowi. Będziemy musieli zwalczyć ten opór; czekają nas walki o wyższe warunki płacy i pracy w Poznańskim, w Łodzi, a także w małych miejscowościach, gdzie minimum znacznie odbiega od minimum warszawskiego. Poza to uregulowanie innych spraw, jak urlopy, ochrona zdrowia, dopłaty dla pracujących na maszynach do składania, przy dziennikach i na zmiany, praca na maszynach do druku i do składania, pośrednictwo pracy, uprawnienia delegatów (mężów zaufania), sprawa uczniów, sądy cennikowe itp., wywoła poważne trudności.

Trudności te jednak musimy przezwyciężyć, gdyż tego wymaga nasz zawodowy interes. Dopniemy swego, gdy wszyscy cennikiem ogólnokrajowym się zajmujemy. Komisja Cennikowa opracuje główne podstawy przyszłego cennika. Do zarządów należy inicjatywa i ogólne kierownictwo nad poczynaniami w swych miejscowościach. Sekcje i koła zawodowe mają bardzo szerokie pole do działania; one to najłatwiej i najskuteczniej mogą prowadzić pracę nad usuwaniem różnych braków, każda w swej specjalności; one najskuteczniej mogą i powinny przygotowywać ogół do czynnego po-

parcia żądań, uznanych za wskazane do przeprowadzenia. Poszczególne zakłady skutecznie poprzeć mogą ogólne dążenia, wyprowadzając na światło dzienne i równocześnie tępiąc wszystkie choćby najdrobniejsze nadużycia cennikowe u nich popełniane.

Niespodziewamy się jednak zasadniczego sprzeciwu ze strony organizacji właścicieli drukarni, gdyż wprowadzenie jednakowych warunków płacy i pracy w całym państwie leży w ich interesie. Mimo to pracy i trudności mieć będziemy wiele, lecz wspólnymi wysiłkami wszystkich zorganizowanych, doprowadzimy ją do pomyślnego załatwienia.

ZWIĄZKI ZAWODOWE W 1927 R.

Proces konsolidacji wewnętrznej oraz rozwoju organizacyjnego Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce, jaki dał się już stwierdzić w r. 1925, trwa w dalszym ciągu i w latach następnych. Poważny spadek liczby członków w szeregu związków, obserwowany w okresie między latami 1921 i 1925, a spowodowany przede wszystkim zmianą dotychczasowej metody wykazywania stanu tych organizacji, t. j. wykazywania jedynie tylko tych członków związku, którzy regularnie wpłacają pełną, przypadającą na nich wkładkę, — spadek ten wraz z zakończeniem owych zmian obliczeniowych i — niewątpliwie — wraz z opadnięciem fali katastrofalnego kryzysu gospodarczego w Polsce — kończy się bezpowrotnie.

W roku 1926 stan Zw. Stow. Zawodowych w Polsce podnosi się z 224.423 członków na 249.536, t. j. wzrasta o 25.113, czyli o 11.2%, zaś rok 1927 wykazuje dalszą, nie mniej wydatną poprawę, sięgającą tym razem 26.211, t. j. 10.0%. Stan więc Zw. Stow. Zaw. w Polsce osiągnął z końcem ub. roku cyfrę 275.780 członków.

Dyrektywy wszystkich 3-ich ogólnokrajowych Kongresów Związków Zawodowych wytyczyły wyraźnie drogę, po której winna zmierzać działalność organizacyjna związków. Drogą tą jest droga centralizacji. I na tem polu ogromna większość organizacji zawodowych zrobiła wielki krok naprzód. Gruntowna centralizacja aparatu organizacyjnego została we wszystkich już dziś prawie związkach, wchodzących w skład Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce dokonana; znacznym posunięciem w tym kierunku były uchwały II łódzkiego Zjazdu Związku Pracowników Instytucji Publicznej, jaki miał miejsce już w maju b. r., zapoczątkowujące proces

centralizacji również i w tym, tak trudnym dotąd do scentralizowania ze względu na różnorodność zorganizowanych w nim zawodów, związku.

Wogóle działalność centralizacyjna związków napotykała i dotąd jeszcze napotyka na bardzo poważne trudności. Trudności te przemocno stosunkowo łatwiej dawało się w perspektywie działań lat kilku wśród robotników, zatrudnionych w wielkim przemyśle, z natury rzeczy skupiającym w większe środowiska jednolity zawodowo element robotniczy, natomiast sytuacja komplikuje się niezmiernie, gdy związki w miarę rozszerzania swych wpływów przystępują do organizowania rozrzuconego na dużych przestrzeniach, w drobnych skupieniach, różnorodnego zawodowo, często półprzemysłowego proletariatu miast i miasteczek Polski. Kwestja zorganizowania tych właśnie drobnomiejsczkowych mas robotniczych staje się teraz szczególnie palącą.

Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce dysponuje dziś na terenie całego obszaru ziem Rzeczypospolitej ogromnym, sięgającym do wszystkich większych skupień ludzkich, sprawnie funkcjonującym aparatem organizacyjnym, aparatem, na którego całość składa się 8 Komisji Okręgowych K. C. Z. Z. w Krakowie, Bielsku, Łodzi, Lwowie, Białymstoku, Wilnie, Poznaniu i Grudziądzu, 34 Rad Związków Zawodowych we wszystkich większych miastach Polski, 30 Central Związków Zawodowych, mieszczących się w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Lwowie, Katowicach i Międzyrzeczu, wreszcie w 1621 oddziałach poszczególnych związków, rozrzuconych w 540 miejscowościach kraju i skupiających w swych szeregach z końcem 1927 r. 275.780 członków.

Niżej załączona tabela pozwala zorjentować się dokładnie w liczebności poszczególnych związków i w postępie, jaki związ-

ki te zrobiły w ciągu ostatniego roku na polu organizacyjnym.

Jak więc stąd widzimy, znakomita większość związków wykazuje w roku ostatnim bardzo poważny wzrost swego dotychczasowego stanu posiadania, wzrost osiągający niejednokrotnie ponad pięćdziesiąt procent. Podkreślić jednak wypada, że poza wydatnem podniesieniem stanu członków w olbrzymiej większości związków, wszystkie niemal związki znacznie większe postępy uczyniły w kierunku usprawnienia i więk-

szej wydajności swych organizacji, co się przejawia w ogromnym wzroście sum w kasach zapomogowych i pogrzebowych związków, w ilości udzielonych zapomóg, w liczbie odbytych zjazdów, zebrań i konferencji, wreszcie w ilości skutecznie interweniencyj u władz państwowych i pertraktacyj z przedsiębiorcami. Liczb tych w przeglądzie powyższym nie poruszam, porzostając na razie jedynie na zilustrowaniu stanu organizacyjnego Zw. Stow. Zawodowych w Polsce. Przypomnieć jednak

Stan organizacyjny Związku Stow. Zawodowych w Polsce na 1 stycznia 1928 r.

L. p.	NAZWA ZWIĄZKU	Liczba oddziałów		Wzrost lub spadek oddz.	Liczba członków		Wzrost względnie spadek				
		1926	1927		1926	1927	członk.	procent.			
1	Z. Z. R. Rolniczy	67	67	0	59.837	59.300	—	537	—	0,9	
2	C. Z. Górników	120	105	— 15	18.711	19.556	+	845	+	4,5	
3	Z. Z. R. P. Metalowego	78	94	+	16	12.038	17.172	+	5.134	+	42,6
4	Z. Z. R. P. Drzewnego	109	152	+	43	7.442	8.431	+	989	+	13,3
5	C. Z. R. P. Chemicznego	37	42	+	5	3.134	4.967	+	1.833	+	60,0
6	Z. Z. Drukarzy	20	14	— 6	3.806	4.418	+	612	+	16,1	
7	Z. Z. R. P. Budowlanego	71	110	+	39	2.200	3.650	+	1.450	+	66,0
8	Z. Z. R. P. Szkłanego	26	43	+	17	1.760	1.478	—	282	—	16,0
9	Z. Z. R. P. Włóknistego	33	34	+	1	17.500	18.500	+	1.000	+	5,7
10	Z. Z. R. P. Odzieżowego	151	178	+	27	9.100	11.425	+	2.325	+	25,5
11	Z. Z. Kapeluszników	5	7	+	2	200	254	+	54	+	27,0
12	C. Z. R. P. Skórszanego	118	139	+	21	3.200	5.144	+	1.944	+	60,8
13	Z. Z. R. P. Spożywczego	52	94	+	42	3.080	3.000	—	80	—	2,6
14	Z. Z. R. Cukrowni	46	45	— 1	1.700	2.121	+	421	+	24,8	
15	Z. Z. R. P. Tytoniowego	14	12	— 2	1.290	3.655	+	2.365	+	183,4	
16	Z. Z. P. Gastron.-Hotelowego	50	48	— 2	1.700	2.106	+	407	+	24,0	
17	Z. Z. Automobilistów	10	10	0	830	804	—	26	—	3,1	
18	Z. Z. P. Kolejowych	120	129	+	9	66.372	65.282	—	1.090	—	1,6
19	Z. P. Inst. Użytk. Publ.	52	63	+	11	13.800	15.886	+	2.086	+	15,0
20	Z. Z. P. Handl. i Biurów.	28	31	+	3	2.900	3.041	+	141	+	5,0
21	Z. Z. P. Umysłowych	1	1	0	671	734	+	63	+	9,4	
22	Z. P. Kas Chorych	56	62	+	6	3.314	4.440	+	1.126	+	34,0
23	Z. Z. Dozorców Domowych	35	47	+	12	3.000	3.136	+	136	+	4,5
24	Z. Z. R. Magaz. Wojsk.	1	1	0	40	30	—	10	—	25,0	
25	Z. Z. P. Fryzjerskich	23	25	+	2	850	1.119	+	269	+	31,6
26	Z. Z. R. P. Szczecin.	7	7	0	61	711	+	650	+	1.065,5	
27	Rada Krajowa Zw. Zaw.	24	36	+	12	11.000	11.601	+	601	+	6,0
28	Z. Z. Urzęd. P. Drzewnego	—	4	+	4	—	514	—	—	—	
29	Og. Wol. Zw. Pr. Umysłowych	—	13	+	13	—	3.000	—	—	—	
30	Z. Z. Litografów i Chemigrafów	—	8	+	8	—	350	—	—	—	
Razem		1.364	1.621	+	257	249.536	275.780	+	26.244	+	10,0

KSIAŻKA I JEJ ROZWÓJ.

(c. d.).

W języku polskim najdawniejsze przekłady dotyczyły tylko części Pisma św. (psalmy). Najstarszy częściowy przekład pochodził z XIII w. i stanowił własność królowej Kingi (nie zachował się). Z XIV w. pochodzi „Psałterz Florjański” (przechowywany w opactwie św. Florjana pod Lincem w Austrii). Z XV w. „Psałterz Puławski” (przechowany w Bibl. Czartoryskich), „Biblia królowej Zofii” (przekł. Starego Testamentu, dokonany dla 4-jej żony Wł. Jagiełły. Znajduje się na Węgrzech w Soraś Pataku. Jest to duże folio złożone z 430 kart, z których zachowało się 185).

Zanim biblia została całkowicie wydana drukiem, ukazywały się częściowe przekłady. I tak w 1522 wydrukowana została u Wietora część Starego Testamentu, wspomniane już również „Eklezjastes” (Księgi Salomonowej). W r. 1531 u Unglera jeden z Psalmów Dawida, w roku następnym cały Psałterz Dawidowy u Wietora; w r. 1535 również u Wietora „Psałterz Dawidowy, albo śpiewanie kościelne króla Dawida”; w 2-eh formatach 8-o i 12-o, w 1539 u Szarfenbergera „Tobiasz patriarcha Starego Zakonu”; w tymże roku Psałterz w przekładzie ks. Walentego Wróbla z Poznania u Unglera. Przekład Wróbla należał do najbardziej rozpowszechnionych, w XVI wieku liczył on szereg edycyj drukowanych w różnych drukarniach krakowskich. W 1564 przekład Psałterza ukazuje się w Brześciu, w 1579 w innym przekładzie, w Krakowie, w drukarni Łazarzowej. Wszystkie te przekłady dokonane

są prozą. Poraz pierwszy przetłumaczył Psałterz wierszem M. Rey w latach 1554—5 (data nieustalona). W 1558 r. wydał Wierzbęta inny przekład wierszowany z załączonymi nutami, dokonany przez Lubelczyka. W 20 lat później ukazuje się 3 wyd. przekładu Kochanowskiego, którego dwa poprzednie wydania musiały się ukazać wcześniej. Przekład ten cieszył się nadzwyczajnym popytem i doczekał się do roku 1641 20-u kilku wydań; do naszych czasów znacznie więcej.

Z innych wydań częściowych na zanotowane zasługuje jeszcze wydanie Nowego Testamentu w 1556 przez Szarfenbergera.

Całkowite wydania obu Testamentów dokonał poraz pierwszy Szarfenberger w r. 1561. Przekład wykonany był przez ks. Jana Lwowieczyka, Leopolitę (nazwiskiem Nicza). Leopolita posługiwał się przy tłumaczeniu przekładem dawniejszym ks. Leonarda, spowiednika Zygm. Augusta. Dzieło to, pod tytułem „Biblia t. j. Księgi Starego i Nowego Zakonu”, wydane zostało jako duże folio, obejmujące 700 kart i bogato ilustrowane. Na odwrotnej stronie karty tytułowej umieszczony był portret Zygm. Augusta. W roku 1575 wypuszczone zostało 2-gie wydanie z dedykacją dla Henryka Walezego. W r. 1577 toż samo 2-e wydanie wypuszczono z dodaniem nowej tylko karty tytułowej i dedykacji dla Stefana Batorego.

Drzeworyty, którymi ozdobiona była biblia, nie były robione specjalnie dla wydania polskiego, lecz wzięte z biblij czeskiej i niemieckiej, wyd. przez Luita. Korektę biblij Leopolity robili Niemcy, drukarz bowiem nie mógł znaleźć wśród rodaków swych chętnych do tej pracy.

Przekład Leopolity nie odpowiadał wymaganiom Kościoła i papież Grzegorz W., polecił dokonać drugiego przekładu. Pracy tej podjął się ks. Jakób Wujek, jezuita z Węgrowa, który przekład dokonał, opierając się na tekście łacińskim. W r. 1593 ukazał się u Andrzeja Piotrkowczyka Nowy Testament; Stary Testament wydany został w r. 1599 już po śmierci tłumacza. Wydanie Biblii w tłum. ks. Wujka przedstawia duże folie obejmujące 1479 stron zadrukowanych pismem gotyckiem w 2 kolumny. Równocześnie prawie z wydaniem katolickim ukazało się wydanie innowiercze biblij. Pierwszego tłumaczenia części Pisma św. miałowicie Ewang. św. Mateusza, dla wyznawców Lutra dokonał z języka greckiego Jan Seklucyan w r. 1551. Drukarni na wydaniu tem (w Królewcu) nie został wymieniony, przypuszczalnie jednak był nim Jan Behm, gdyż inne prace Seklucjana ukazywały się w jego oficy. W r. 1551 wydane zostały wszystkie cztery ewangelje (Królewiec w druk. Aleks. Behma), w 1552 r. „Nowego Testamentu część wtóra”.

Całkowity przekład biblij wydano poraz pierwszy dla kalwinów nakładem gorliwego i hojnego opiekuna kalwinizmu, Mikołaja Radziwiłła Czarnego. Grono uczonych 6 lat pracowało w Pińczowie nad przekładem. Biblia została wydana w Brześciu 1563 r. (drukował ją Bernard Wojewódka, drukarz krakowski, który na ten czas przeniósł się do Brześcia) i zwię się Pińczowską, Brzeską lub Radziwiłłowską. Należy ona do rzadkości, gdyż syn Mikołaja Radziwiłła, żarliwy katolik, wykupił całe wydanie (za 5 tys. dukatów) i kazał je spalić na rynku wileńskim.

wypada, że dobitnym stwierdzeniem sprawności działania aparatu związkowego i jego potęgi, poza efektem wyborów sejmowych, były wyniki wyborów do Sądu Rozjemczego przy Zakładzie Ubezpieczeń od Wypadków, dające kompletne zwycięstwo we wszystkich czterech okręgach przedstawicielom klasowych związków zawodowych, daleki ogromny rozrost prasy związkowej, przy jednoczesnej powolnej agonii lub wiecznej wegetacji starych związków żółtych z pod znaku NPR., Ch.-D., oraz żółtych nowotworów w rodzaju związków „Praca Polska”, „Solidarność Pracy” etc. Fakty te są już na tyle jaskrawe, że nawet w rządowych publikacjach z ub. roku wreszcie wyraz swój, cokolwiek bliższy rzeczywistości poczynają powoli znajdować.

„Rob. Przegl. Gospodarczy”.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z ODDZIAŁU GNIEŹNIENSKIEGO.

Zarząd Oddziału w Gnieźnie prosi wszystkich kolegów, którzy pracowali w drukarniach gnieźnieńskich w międzyczasie od r. 1919 do 1928, o nadesłanie swej fotografii i dokładnego adresu na ręce kol. St. Cieśliewicza, Gnieźno, ul. Bł. Jolenty 14 do dnia 1-go września r. b. Fotografie będą umieszczone w Jednodniówce, wydanej z okazji 10-lecia Oddziału Gnieźnieńskiego.

Z ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO.

Na Ogólnym Zebraniu członków Oddz. Wileńskiego, odbytem dnia 10 maja 1928 roku, przewodniczył kol. J. Bauman, protokół obrad prowadził kol. St. Siemaszko.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego kol. przewodniczący poświęcił słów kilka zmarłym w okresie sprawozdawczym kolegom: s. p. Gruntmejerowi Antoniemu, Sipowiczowi Pawłowi oraz zmarłemu przewodniczącemu Okręgu Krakowskiego s. p. Krawczukowi Dymitrowi, których pamięć Ogólne Zebranie uczciło przez powstanie. Uchwalono przystąpienie do Okr. Krak. z wyrazami współczucia z powodu dotkliwej straty, jaką Okr. Krak. poniósł przez śmierć s. p. kol. Krawczuka. Na wniosek kol. Reszetowa uczczono

również przez powstanie pamięć poległych na ulicach Warszawy podczas obchodu Święta 1-go Maja.

Do punktu 1-go Sprawozdanie z działalności Zarządu zabrał głos kol. J. Babiarz: Bezrobocie, jakie od szeregu lat dotkliwie dokuczało Okręgowi Wileńskiemu w okresie sprawozdawczym, zmniejszyło się znacznie. Pozwoliło to Zarządowi zająć się sprawami organizacyjnymi i na tem polu poczyniono znaczne postępy. Dowodem tego fakt, iż liczba członków wzrosła w okresie sprawozd. o 25%.

Zarząd przeprowadził jedną akcję podwyżkową, popartą strajkiem z rezultatem dodatnim. Po dwudniowym strajku uzyskano 10% podwyżki, a sam strajk wykazał siłę i spójność naszej organizacji. Do strajku przystąpiła się również drukarnia niezwiązkowa „Pogoń”, większa część pracujących tam kolegów przystąpiła do Związku. Również przystąpili do Związku koledzy z drukarni niezwiązkowych — Bajewskiego i Lewina.

Zatarg w drukarni Mejlachowicza z powodu niewypłacania zarobków został zlikwidowany na drodze sądowej. Pracujący uzyskali swoje należności wraz z kosztami sądowymi. Drukarnia jednak ponownie uruchomiona nie została.

W sprawie odnowienia wygasłej umowy zbiorowej, Zarząd zwracał się do właścicieli, jednakże sprawy tej dotychczas nie załatwiono. Zarząd nie kładł wielkiego nacisku na odnowienie umowy, ponieważ stara umowa we wszystkich drukarniach jest przestrzegana, a w nielicznych wypadkach naruszenia jej Zarząd interwenjował i jeżeli nie zawsze osiągał pomyślne rezultaty, to winni byli koledzy, którzy nie stosowali się do wskazań Zarządu.

Zarząd interwenjował w okresie sprawozdawczym: u Inspektora Pracy z powodu godzin nadterminowych w niektórych drukarniach; w Zarządzie druk. „Znicz” z powodu nadliczbowych uczniów i w sprawie urlopów; w druk. „Lux” w sprawie nadliczbowego ucznia w maszynach; w druk. J. Zawadzkiego w sprawie kol. Klucznika; w druk. „Skoryny” w sprawie nieprzestrzegania cennika i w sprawie uczniów; w druk. Państwowej w sprawie przyjęcia introligatora — niezwiązkowca; w druk. Bajewskiego w sprawie wprowadzenia związkowych warunków pracy i płacy; w druk. „Pogoń” w sprawie godzin nadliczbowych i t. d.

Z innych ważniejszych prac Zarządu wymienić należy założenie własnej biblioteki, która liczy 206 tomów.

W końcu Zarząd starał się o uzyskanie robót drukarskich z Gł. Urz. Statystycznego i w

tym celu wydzierżawił druk. Mejlachowicza. Transakcja ta jednak nie doszła do skutku.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos kol. kol. Pławski, Reszetow i Putno, którzy zarzucali Zarządowi, że nie dość energicznie postępował z kolegami, zaniedbującymi swe obowiązki wobec organizacji, czy to pod względem płacenia wkładek, czy też nieprzestrzegania cennika. Po wyjaśnieniach, udzielonych przez kol. Babiarza uchwalono wniosek przyjmujący sprawozdanie do wiadomości i wyrażający Zarządowi podziękowanie za jego pracę.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik kol. Z. Markuszewski. Rok 1927 wykazał: w przychodach — 21.929,96 zł., w rozchodach — 14.081,07. Saldo na 1 stycznia 1928 r. 7.848,89.

W sprawie zaległości przyjęto wniosek kol. Putny, polecający nowemu Zarządowi energiczne ściąganie zaległości; uparcie zalegających wykresłać ze Związku i nie dopuszczać do pracy.

Sprawozdanie kasowe, jak również sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przyjęto do wiadomości.

W skład nowego Zarządu zostali wybrani: kol. kol.: Markuszewski Z., Babiarz J., Bauman J., Kiwiłszo E., Stankiewicz St., Siemaszko St., Niokolm K., K. Wołajko I., Piekarski St., Kaczyński K. Zastępcy: kol. Paszkiewicz I., Wasilewski J., Reszetow Wł.

Do Komisji Rewizyjnej kol. kol.: Mrozowski K., Wasilewski J., Reszetow Wł., Piórewicz J., Masiukiewicz A. i Żyliński L.

Do Komisji Kwalifikacyjnej kol. kol.: Babiarz J., Paszkiewicz I., Wołajko G., Tomanustas J. i Wasilewski I.

Do Sądu Honorowego kol. kol.: Damdo Br., Kaczyński K. i Urbanowicz K.

Do Komisji Rozjemczej kol. kol.: Wołski St., Babiarz J. i Bauman J.

Bibliotekarzem — kol. Putno P. Gospodarzami lokalu kol. kol.: Blukis M., Orzeszko A. i Pławski R.

W wolnych wnioskach przyjęto uchwałę o wypłaceniu 400 zł. na powiększenie biblioteki.

Sprawę sprzedaży instrumentów muzycznych i sprawę remontu lokalu przekazano nowemu Zarządowi.

Uchwalono wypłacać subwencję chórowi po 10 złotych miesięcznie.

Na posiedzeniu Zarządu w dn. 15 maja 1928 r. Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący kol. Babiarz J., zast. przewodn. kol. Bauman J., skarbnik Markuszewski Z., sekretarz Kiwiłszo E.

Rzadkością bibliograficzną jest też biblia Arajnow, w tłumaczeniu Budnego, zwana Biblią Nieświeżką. Wydana została ona w roku 1572, dla Socynianów w Nieświeżu u Kawieczynskiego.

Zestawiając najstarsze biblie polskie w dł. daty ich ukazania się — widzimy na pierwszym miejscu:

1) Biblię Leopolity — wydrukowaną w 1561 r. u Scharfenbergera;

2) Biblię Brzeską (Pińczowską, Radziwiłłowską) — akatoliczną — wydrukowaną w Brześciu w 1563 przez B. Wojewódkę;

3) Biblię nieświeżką (Budnego) (akatoliczną), wydrukowaną przez Kawieczynskiego w r. 1572 w Nieświeżu;

4) Biblię Wujka, wydrukowaną w 1599 roku w drukarni Łazarzowej;

5) Biblię Gdańską (akatoliczną), wydrukowaną w 1632 r. w Gdańsku).

W połowie XVIII w. ukazała się w Gdańsku o biblijach polskich praca pastora Ringeltaube z Ebląga.

Ze sprawą pierwszych książek w języku polskim wiąże się sprawa pisowni, którą były one pisane i drukowane — czyli grafiki. Słowo „grafika” ma podwójne znaczenie. W znaczeniu nowszym, zapożyczonym od Niemców, pod słowem „grafika” rozumie się całokształt

sztuki reprodukcyjnej. Znaczenie dawne*) miało charakter gramatyczny i określało system znaków, z pomocą których oznaczano dźwięki danej mowy (czyli pisownię).

Czytając stare druki polskie z XVI w. mamy wrażenie, iż język ówczesny różni się znacznie od znanej nam polszczyzny, czasem zaś zdaje się być wprost niezrozumiałym. Wrażenie to polega na tem, iż znakom ówczesnym nadajemy znaczenie takie, jakie stosujemy dzisiaj. Różnica, która wprowadziła niejednokrotnie w błąd badaczy, polega właściwie w większości wypadków nie na różnicy w języku lecz w pisowni, w której wówczas pewnym zestawieniem liter nadawano inne niż my dzisiaj znaczenie.

W XIII w., języka polskiego używano w piśmie tylko w luźnych wyrazach (głównie w nazwach miejscowości, nazwiskach i t. p.) rozrzuconych w tekście łacińskim. Pisownia była przytem niedbała, częstokroć mylna. Naogół pisownia polska kształtowała się pod wpływem pisowni czeskiej, gdzie wcześniej dokonano pracy nagięcia alfabetu łacińskiego do dźwięków mowy czeskiej. W obu językach spotykamy w tym okresie czasu wspólne znaki na oznaczenie danych dźwięków. Jak np. na oznaczenie sz używano ss; dla cz—ch; j—g; k—c.

I tak w pisowni dawnej słowo Jan pisane było Gan, słowo Kozuszek jako Cossusek, Kobylka jako Gobilca, Kościół, jako Costol i t. d.

Dla dźwięków nosowych, używano zestawienia 2 znaków an i rzadziej en, w XIII w. istniał zaś znak specjalny

*) W tem znaczeniu używa słowa grafika Leleweł — oraz inni dawni gramatycy.

Początkowo starano się wyrażać pojedyncze dźwięki mowy polskiej pojedynczymi znakami alf. łacińskiego (pierwotna pisownia niezłożona) z biegiem czasu (od 2-jej połowy XIV w.) występują kombinacje znaków, przytem głównie używa się do połączeń znaku Z. Znak g utrzymuje się długo na oznaczenie dźwięku j, dla oznaczenia zaś dźwięku g używano 1) g+h, aghyńcze = zgzińcie, 2) g + z, np. ogzen = ogień, 3) d+z, np. Bodzem = Bogiem. Jako znaku zmiękczenia używano y, które stawiano przed głoską, którą należało zmiękczyć. Tak np. koñ — pisano koin.

W XV w. zachowuje się naogół ta sama pisownia, ujawnia się jednak dążenie do ustalania zasad; pojawia się m. przed wargowemi na oznaczenie nosowego dźwięku (np. dąb — pisano damb i t. d.).

Robiąc przegląd uśłowań na polu kształtowania grafiki polskiej, widzimy jako pierwszego jej reformatora ks. Jakóba Parkosza, rektora kościoła na Skalce, który około 1440 r. napisał w języku łacińskim o „grafice” polskiej, podając wzór skonstruowanego przez siebie abecadła, zawierającego 48 znaków. Alfabet Parkosza miał tę zaletę, iż wolny był od wszelkich kresek i znaków (diakrytycznych), szpecących naogół pisownię, system jego jednak był zawyżony i do celów praktycznych nie nadawał się).

*) Rozprawę Parkosza wydał raz w druku, opatrzywszy ją uwagami objaśniającymi i życiorysem autora. Badtkie w r. 1830 w Poznaniu. Przedruk traktatu Parkosza podał też profesor Łoś w II t. „Materiałów i prac Komisji językozn. Ak. Um.”.

*) Biblia ta została na rozkaz władzy duchownej wycofana i zniszczona, popełniono w niej bowiem omyłkę: zamiast „Chrystus był kuszon od diabła”, umieszczono: „Chrystus był kuszon do diabła”.

KORPORACJA GRAFICZNA NA WIDOWNI.

Utworzyła się w Toruniu „Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie”. Jakkolwiek utworzenie tej Korporacji nastąpiło prawdopodobnie w myśl nowej ustawy przemysłowej, to jednakowoż skład zarządu Korporacji budzi wśród pracowników drukarskich nietylko zainteresowanie, lecz przede wszystkim słuszne obawy co do uregulowania i ukształtowania się w przyszłości normalnych stosunków między pracodawcami a pracownikami.

I tak m. in. należy do Zarządu p. Bolesław Szczuka, wydawca „Głosu Wąbrzeskiego” i właściciel drukarni w Wąbrzeźnie. Pan ten znany jest prawie że na całym terenie b. dzielnicy pruskiej z tego, iż ustawicznie łamie 8-godzinny dzień pracy, zmuszając często młodocianych, kobiet, i wykwalifikowanych pracowników do pracowania nieraz do 10, 12 a nawet podobno do 16 godzin dziennie, w dodatku nie płacąc za to żadnego specjalnego wynagrodzenia. Tak samo p. Szczuka nie szanuje ustawy o urlopach, oraz nie uznaje taryfy płac, obowiązującej na równi tak w Województwie Poznańskim jak i w Pomorskiem, a bądź co bądź także przestrzeganej i przez pp. właścicieli drukarni. Poniżej dokument sposobu angażowania pracowników przez p. Szczukę:

„W-ry Pan

Niniejszem donosimy, że może Pan objąć posadę w naszym zakładzie w poniedziałek, dnia 14 b. m. rano.

Zaznaczyć jednak musimy, że potrzebujemy maszynistę dobrego, zważającego na czystość druku i chętnego do pracy.

Prosimy o natychmiastowe telegraficzne zawiadomienie, czy Pan posadę przyjmuje — inaczej angażujemy inną siłę. Taryfy poznańskiej nie płacimy.

Z poważaniem B. Szczuka”.

Bez komentarzy!

P. Szczuka więc dzięki temu, że zatrudnia nadmierną ilość młodocianych i siły żeńskie, nie płacąc taryfy i zatrudniając wszystkich ponad 8 godzin, nietylko dorabia się kosztem krzywdy ludzkiej, lecz zarazem uprawia t. zw. „brudną konkurencję”.

Prezesem tej Korporacji jest p. Edward Stefanowicz, który w sprawie uczni zajmuje ciekawe stanowisko. Oto po kontraktowym wyuczeniu się pewnego ucznia domagał się ojciec tegoż świadectwa ukończenia nauki, m. in. i zapłaty, jaka obowiązuje pracownika drukarskiego w pierwszym roku po wyuczeniu. Dyrektor zakładu, w którym ów uczeń ukończył naukę, odpowiedział, iż w myśl zlecenia prezesa p. Stefanowicza, nowo-wyuczonym, skoro nie złożyli egzaminu, nie należy płacić taryfy. A wiadomem jest przecież ogólnie, iż narazie uczeń drukarski niema możliwości złożenia egzaminu, więc wina za niezłożenie egzaminu nie leży bynajmniej po jego stronie.

Jak nam wiadomo, władze wojewódzkie zatwierdziły już statut wyżej wymienionej Korporacji. Z naszej strony zwracamy baczną uwagę miarodajnym czynnikom tak na postępowanie p. Szczuki, jak i na jego obecność w zarządzie Korporacji Zakładów Graficznych.

* * *

Założona zaś Korporacja Zakładów Graficznych na Województwo Poznańskie przewiduje w statucie swoim m. in. także pieczę nad młodzieżą przemysłową zakładów graficznych, proponując t. zw. Sekcję Wychowania Młodzieży. Doprawdy, jesteśmy ciekawi, jak to wychowanie młodzieży ma wyglądać. Z dotychczasowych doświadczeń wiemy, iż pp. pracodawcom rozchodzi się raczej o władzę nad duszą młodocianych, a uprawiając tak dziwną walkę o duszę i wyzyskując ich jako tanie siły robocze — po wyuczeniu częstokroć zwalnia się ich z posady naby to z powodu braku pra-

cy, rzucając na pastwę losu, gdyż nowowyzuczony, żądając mu należnej, zapłaty jako wykwalifikowany pracownik, staje się już niegodnym jakiegokolwiek pieczy i uchodzi za wroga — z tych prostych przyczyn, że chce być jako tako za swą pracę wynagrodzonym i ujawnia już pewne, choć tak uzasadnione z punktu widzenia ludzkości prawo do życia.

Z ŻYCIA DRUKARZY ZAGRANICĄ.

Z Estonji.

Walka w Estonji trwa dalej. Właściciele drukarni pozostają nadal pod wpływem centralnej organizacji przemysłowców, którzy za wszelką cenę chcą usunąć „zły przykład”, jaki dają innym zawodom dobrze zorganizowani drukarze, i dlatego nie pozwalają na żadne kroki porozumiewawcze. Koledzy nasi, oparci o pomoc zagranicznych drukarskich organizacji, stoją mocno, broniąc Związku i swego bytu.

W ostatnich tygodniach położenie na placu walki się nie zmieniło. Jedna drukarnia na prowincji podpisała warunki związkowe, ale za to liczba łamistrejków powiększyła się o 4.

Wyczuć się daje pewien niepokój u właścicieli drukarni i wydawców gazet. Właściciele drukarni lekają się o swą klientelę, która oazwyczaj się od używania druków. Jest to wróżba na zmniejszenie zamówień w przyszłości. Ci zaś, których zakłady są czynne, widzą, iż nieumiejętna obsługa maszyn poważne straty im przynosi.

Właściciele dzienników mają inne kłopoty. Dzienniki wychodzą zwłaszcza na prowincji z jednym i tym samym tekstem oraz z zapasowymi ogłoszeniami. Odstęcza to prenumeratorów i nie daje dochodu z ogłoszeń. Jedni i drudzy narzekają, iż „pochmienie” zostało do walki o interesy centralnego związku przemysłowców.

Na dokładkę przybył jeszcze jeden kłopot. Łamistrejcy przeciążeni są pracą; wprost nie wychodzą z zakładów. Kilku już powędrowało do szpitali, pozostali są wyczerpani. Nowych chętnych do zdrady, brak!

Nastój wśród trapiących dobry. To że znalazło się kilkunastu łamistrejków, którzy zdradzili interesy ogółu — nie przeraża nikogo. Koledzy estońscy zgory byli na to przygotowani, przypuszczali nawet, że liczba zdrajców będzie większa. Mile są zdziwieni, że jest ich nie wielu.

Ostatnio sprawozdanie Komitetu Strejkowego wykazuje, że zatarg zbliża się ku końcowi. Właściciele drukarni — wbrew temu, co głóili na początku — już są skłonni zawrzeć zbiorową umowę; sami opracowują jej projekt.

Sprawą długotrwałego zatargu wielce interesuje się Sekretariat Międzynarodowy Drukarski. W drugiej połowie czerwca w Kolonii odbyło się posiedzenie Rady Sekretariatu, na którym postanowiono wysłać kol. Grundbachera, sekretarza M. S. D. do Estonji. Uchwala ta zbiegła się z żądaniem organizacji Estońskiej, by przyjechał przedstawiciel Sekretariatu.

Strejkujący cierpliwie czekają końca walki, wierząc, iż zwycięstwo jest już bliskie.

Z Norwegji.

Związek Właścicieli drukarni w Norwegji zwrócił się do Związku Drukarzy z propozycją rewizji umowy. Podczas rokowań żądał zniżki płac o 17%, zmniejszenia urlopów, odnowienia umowy co do pracy w nocy. Koledzy nasi odmówili zgody na te żądania. Właściciele odwołał się do Trybunału Rozjemczego. Trzeba dodać, iż w Norwegji orzeczenie Trybunału Rozjemczego są obowiązujące. Nadto wszelka zbiorowa akcja przeciw tym orzeczeniom jest zabroniona i karana. Np. Związki nie mogą ogłaszać strejków, nie mogą udzielać pomocy strejkującym.

W dniu 15 maja Trybunał wydał orzeczenie, iż płace mają być zniżone o 12%, urlopy 14

dniowe wraz z dopłatą 4.2% do wynagrodzenia za czas urlopowy pozostają.

Po wyroku Związek nawiązał rokowania ze Związkiem wydawców gazet oraz z właścicielami, nie należącymi do organizacji pryncypalskiej.

Wyrok wywołał wielkie oburzenie wśród kolegów. Przypuszczać należy, iż wybuchną częściowe strejki, gdyż koledzy norwescy nie chcą się zgodzić na obniżenie zarobków w czasie, gdy wszystko drożeje.

Z Anglii.

Według danych urzędowych w Anglii wraz z północną Irlandją w przemyśle drukarskim pracowało 169.000 mężczyzn i 98.000 kobiet. Powszechnie pracują 44 godzin w tygodniu. Przy gazetach praca trwa krócej, tak np. w Londynie przy dziennikach wieczorowych praca trwa 42 godzin, przy pismach wychodzących rano 38 godzin.

NADESLANE.

„Ormianie w Stanisławowie z XVII i XVIII wieku” — monografia napisana przez p. Czesława Chowańca. Dziełko to wydano bardzo starannie, ozdobione trójbarwnymi ornamentami, zaczerpniętymi z ewangeljarza z XVII w. Tytuł trójbarwny, stylizowany również według tego ewangeljarza. Poza tem dziełko ilustrowane jest rycinami, przedstawiającymi kościoły, dworek i zajazd ormiański. Ornat z XVII w. o motywach orientalnych, kilka rzeźb z kościoła ormiańskiego. Całość przedstawia się bardzo dobrze i stanowi jeden z ładniejszych druków polskich.

Na treść złożyły się: historia powstania kolonii ormiańskiej w Stanisławowie i jej rozwoju, ponadto znajdujemy tam opis urządzeń miejskich, jakimi kierowali się ormianie. Dziełko uzupełniają liczne przepisy, zawierające między innymi teksty przywilejów dla ormian stanisławowskich, między innymi faksymile przywileju Jana III Sobieskiego. Treść wielce interesująca.

Dziełko tłoczono w drukarni i litografii p. Stanisława Chowańca na dokumentowym papierze, zdobił je inż. St. Treli.

NADESLANE WYDAWNICTWA.

Zawiadamy, iż w Kielcach w druk. J. Łacki powstał zatarg; wobec tego przyjmowanie tam pracy jest organizacyjnie wzbronione.

* * *

W Radomiu sytuacja jest naprężona z powodu, że w drukarni Sejmikowej usunięto 2 kolegów najlepiej zarabiających oraz ucznia po skończeniu praktyki. Na ich miejsce drukarnia poszukuje innych na niższe warunki pracy. Przestrzegamy przed objęciem tam kondycji, gdyż tu chodzi o obniżenie zarobków.

* * *

Ostrzegamy Kolegów przed przyjmowaniem kondycji w niecennikowych drukarniach Thumena i Stauropigjalnej we Lwowie. Przyjmujący tam pracę będą uważani za łamistrajków i odpowiednio traktowani.

* * *

Zawiadamy, że drukarnia Gronus-Orłowski w Krakowie uznana została za niecennikową; ostrzegamy przed przyjmowaniem tam kondycji.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO. — KONTO P. K. O. Nr. 99 PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50 WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Złożono w drukarni „Robotnik” Warecka 7, odbito w drukarni „Merkel, Olesiński i S-ka” Chłodna 37.